

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 40 marek—kwartalnie 400 marek—z przesyłką pocztową 450 marek.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 250.  
Nekrologi i reklamy Mk. 200.

Najmniejsze ogłoszenie Mk. 300.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 200.  
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 30.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## OGŁOSZENIE

**Przewodniczący Okręgowej Komisji do Sejmu i Senatu № 11 w Łowiczu—podaje do powszechnej wiadomości:**

1) że na zasadzie otrzymanych telegraficznych zawiadomień od Generalnego Komisarza Wyborczego, aby dać możność wyborcom sprawdzić czy są wciągnięci do list wyborczych, te ostatnie będą w Obwodowych Komisjach Wyborczych wyłożone do dnia 5 października r. b., w którym to dniu listy te muszą być bezwzględnie zamknięte;

2) że lokal Komisji Obwodowej Wyborczej IV Obwodu w Łowiczu przeniesiony został z ulicy Browarnej № 2 do szkoły przy ulicy Kanonja (Rynek Kościuszki);

3) że w myśl postanowienia Komisji Okręgowej Wyborczej № 11 w Łowiczu, zapadłego w dniu 25 b. września, z przyczyn uzasadnionych postanowiono zamianować przewodniczącym Komisji Wyborczej XI obwodu w Paprotni, gm. Szymanów, pow. Sochaczewskiego Władysława Kondratowicza — zamiast Konstantego Szczepańskiego;

4) że w myśl postanowienia tejże Komisji z tegoż dnia zamianowano zastępcą-przewodniczącego Komisji Wyborczej VI obwodu w Łowiczu Mikołaja Skowrońskiego z Łowicza zamiast Stanisława Anyszki.

Łowicz dnia 26 września 1922 r.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej № 11 w Łowiczu

(—) Sędzia *F. Bogatko*.

## Żyd, Burżuj i Socjalista.

Czem był żyd w naszej przeszłości i jaką rolę odgrywa w dzisiejszych stosunkach? Doprawdy, trzeba mieć dużo cywilnej odwagi i niezłomności przekonań, ażeby na to pytanie dać należyty odpowiedź!

Pamiętamy wszyscy te niedawne jeszcze czasy, kiedy w Rosji, a bodaj i u nas wszelkie wystąpienie skierowane przeciwko żydom, było piętnowane jako wyraz zacofania, wstecznicstwa, szowinistycznej donkiszoterji i zaśniedziałości klerykalnej. W „petersburskiej dumie“ przewodniczący stale odbierał głos tym mówcom, którzy mieli odwagę użyć wyrazu „żyd“. W imię postępu i tolerancji nakazano żyda nazywać „jewiej“. Przeszło to i do nas. Poczęliśmy i my kurtuazyjnie tytułować żyda „izraelitą“; dzisiaj użycie i tej nazwy może pociągnąć za sobą niemile konsekwencje; nazywamy więc żyda „neutralnym“ albo „mniejszością narodową“.. ale czy długo to potrwa: należy spodziewać się, że t. z. „postępowcy“ nic, oczywiście, nie mający wspólnego z postępem, albo krzykacze z pod czerwonego sztandaru i tę nazwę uznają jako wyraz „endeckiego szowinizmu i klerykalnego zacofania“.

Czem wytłumaczyć taką kurtuazję i pietyzm judofilski naszych esdeków, eserów, pepeesów i innych dziwotworów społecznych? Wszak rola żyda czy to w naszej przeszłości, czy też w zjawiskach współczesnego życia, musi być im znana. Już od czasów wojen szwedzkich pracuje żyd na rzecz wrogów naszej ziemi. Żyd i zdrajca; żyd i szpieg; żyd i przemytnik—stało się synonimami. Kto zna nasze dzieje, ten zdaje sobie sprawę, ile łez, krwi i nieszczęść kosztowała nas zdrada żydowska w czasie powstańców zmagających narodu! Już Staszyc, Niemcewicz, Sniadecki odczuwają grozę „żydowskiego niebezpieczeństwa“. Nawet w początkach XIX wieku umysły światłe uważały żyda jako czwartą potęgę rozbiorczą: moskal, austryak i niemiec, a obok nich „żyd“!

Przed wojną bawiliśmy się w antysemityzm lub asymilację, jednakowoż sprawy żydowskiej nie traktowaliśmy z należyłą powagą; aż oto przeszło 8 lat i cóż widzimy? Żyd stał się w naszym państwie państwem odrębnym, którego narodzenie i dalsza egzystencja zabezpieczona jest Traktatem Wersalskim. Państwo to zajęło względem nas arogancko-wyzuwające stanowisko . . . co mówię, rozpoczęło z nami walkę na śmierć i życie.... W powietrzu unosi się pytanie, kto zwycięży, czy Polska pozostanie Polską czy Judeą, w której my odgrywać będziemy rolę parjasów.... Jeszcze raz z naciskiem powtarzam, czem wytłumaczyć to dziwne zjawisko,

że polscy socjaliści—krew z krwi, kość z kości naszej, pomimo to w walce którą wydali żydzi naszej ojczyźnie, stoją po ich stronie i wobec tego są ja-wnymi i pospolitymi zdrajcami interesów naszego narodu. Owszem zdrażają i swój socjalizm, bo w zbrodniczej walce z współbraćmi, wyzyskiwanymi przez żyda, łączą się z nim bezczelnie, chociaż zdają dokładnie sobie sprawę, że w Polsce „burżujem“ wyzyskiwaczem i kapitalistą jest tylko i wyłącznie żyd!

Widzimy, że w walce z żywiołami polskimi sekundują socjaliści, że ci „szabesgoje“ uwijają się dokola „Judy“, zaglądając mu w oczy z uległością psa zagłodzonego. Dostyc przyjrzeć się temu, co się dzieje w naszej Radzie miejskiej. Co to znaczy, do kata! Jakim obłędem wytlómaczyć to hańbiące nas zjawisko, szczególnie ten zanik poczucia godności osobistej i narodowej? Co to jest? Głupota czy zdrada?

I jedno i drugie!

Żyd zniechęcony przez wszystkich i sam żywiołowo nienawidzący chrześcijan, pokusił się o panowanie nad światem. W tym celu rzucił zdrażliwe słowa tam, gdzie niesprawiedliwość nędzą i ból zwaśniła braci między sobą... sięgnął do ciemnych warstw robotniczych, i stąd walka klasowa, stąd pod hasłem; „robotnicy wszystkich krajów łączcie się“ zaparcie się uczuć narodowych i ojczy- stych, stąd i socjalizm.

Jak wiadomo, twórcą i ojcem socjalizmu jest żyd Marks. Najgorliwszym i najzuchwalszym propa- gatorem jego teorii również żyd, ale żyd pruski— Lasall. Prawie wszyscy tłumacze i przywódcy socjalistów są żydzi albo ohydne żydówki, palające ku nam namiętną nienawiścią. Dostyc wspomnieć takich wrogów aryjskiej kultury, jakimi byli Róża Luksemburg, Libknecht i inni żydowsko-niemieccy socjaliści, dość wspomnieć Kuna, który potoki krwi chrześcijańskiej przelał na Węgrzech lub krwiożer- czego Lejbę Trockiego w nieszczęsnej Rosji... A u nas kto po dyktatorsku kieruje socjalizmem?— Żydzi! Komu nieznane są imiona Perla, Diamanda, Libermana i wielu, wielu innych. Redakcja robotni- ka aż roi się od pejsatych mentorów polskiego socjalizmu. Może by się komu zdawało, że wymie- nieni panowie sami są socjalistycznych przekonań. Broń Boże! Socjalizm jest tylko dla gojów, oni są nacjonalistami, fanatycznie przywiązani do ży- dowstwa. Nie dziwny się więc, że krew chrześci- jańska tak obficie lała się pod rządami Kohna na Węgrzech; że nieszczęśliwa Rosja pławi się dziś we własnej krwi na rozkaz krwiożerczego żyda Lejby... To zemsta żyda nad chrześcijaninem, to zemsta rasowa, która dziś znalazła sobie upust w socjalizmie!

Bez socjalizmu żyd by się nie dorwał do władzy i panowania; socjalizm bowiem tępi chrześcijaństwo, zaciera poczucie odrębności narodowej i tępi pa- triotyzm, słowem, niszczy to wszystko, czem żyd od nas się różni; to daje mu możność wcisnąć się między nas, objąć kierowniczą rolę i prowadzić do swoich celów, t. j. ad majorem gloriam Judaeae.

Ażeby zohydzić kierownicze warstwy w naro- dzie, żyd wymyślił dla nich specjalną nazwę, która wraz z litwakami u nas się zaaklimatyzowała, nazwa „burżuj“.

Niech nie wydaje się dziwnem, że ta nazwa wyszła z kuźni żydowskiej, z tej kuźni wszelkich obelg i potwarzymiotanych na chrześcijan. W rze- czy samej cóż to jest „burżuj“? Jedni nazywają burżujem inteligenta, inni może nazwaliby tem mia-

nem człowieka w krawacie lub surducie, inni znowu takiego osobnika, który czyści sobie zęby szczotką i t. p. Robotnik piętnuje nią swego chle- bodawcę, parobek—dziedzica... Nie znamy wypad- ku, ażeby brać socjalistyczna burżujem nazwała ży- da, pomimo że typowym burżujem jest właśnie żyd i czasem „szabesgoj“ z pod czerwonego sztandaru. Kto dziś trzęsie przemysłem? w czyjem ręku kapi- tał? kto panuje niepodzielnie w handlu? kto ma wszystkie skarbowe dostawy? kto nas wszystkich wyzyskuje, a cały kraj, spycha w nędzę?—żyd i tyl- ko żyd! Czemuż, towarzyszu z pod czerwonego sztandaru, nie nazwiesz go „burżujem“ i wyzyski- waczem? Czemu piętnujesz tem imieniem twego brata—chrześcijanina, który w niczem ci nie zawi- nił i sam jest przez żyda wyzyskiwany?

Z kogo dziś socjalizm rekrutuje się?

W znacznej mierze idzie pod czerwoną ży- dowską plachtą biedak, znękany macoszą dolą, ro- botnik wyzyskiwany przez fabrykanta—żyda, dzie- ciuch niekrytyczny i lakomy na wzniosłe i piękne hasła, które nic nie kosztują... i naogół ludzie bie- dni i ciemni, których socjaliści bezczelnie oszukują nadzieją poprawy losu... Ciemni i biedni, i litości godni! Ale idą i inteligenci. Przeważnie są to ludzie, którzy w młodości jeszcze wyzbyli się uczuć narodowych i patrijotycznych, albo karjerowicze, którzy dla zaspokojenia ambicji gotowi na wszystko. Darmo od nich oczekiwać jakiegokolwiek ofiarności lub pracy społecznej; oni umieją tylko intrygować, miotać obelgi i potwarze. Niech robociarz przyjrzy się tym inteligentom, którzy w Łowiczu rej wodzą w świecie socjalistycznym. Co oni zrobili dla spo- łeczeństwa? Co zrobili dla swego brata socjal-ro- botnika? Nic!

Nic w tem dziwnego, bo sami są typowymi burżujami. Robociarzu! zajrzyj do nich! Mieszka- nia wykwitne, obszerne, najlepsze w Łowiczu; mię- kie meble, drogocenne zwierciadła i dywany. Sma- cznie je, smacznie pije. W karty rżnie, jak peter- sburski czynownik. Żona ubrana podług ostatniej mody,—wykwintnisa. Jeżeli jest lekarzem, bądź pewny, nie pójdzie do twego chorego dziecka bez sowitego honorarjum... Do mareczki kokieteryjnie się uśmiecha...

A na wiecu taki pan, bijąc pięścią po tłustym brzuchu, poważa się wolać: wy biedni, głodni ro- botnicy... Robociarzu! wszak kpi on z ciebie z two- ich trosk i mozolów!

Socjalizm, jako teoria ekonomiczna, dawno został zdruzgotany przez krytykę naukową, która wykazała całą jego szkodliwość. Stwierdziło to i życie. Nie potrzebujemy sięgać do Rosji, gdzie socjalizm, przezwany bolszewizmem, dał panowanie żydom i pogrzył naród w strasznej niedoli; spojrzy- my na Polskę: upadek waluty, nadzwyczajna dro- żyzna, zastój w przemyśle i handlu, chaos w ży- ciu politycznym—oto są skutki panowania u nas socjalistów, ukrywających się pod firmą „rządów robotniczo-właścicielskich“. Socjaliści, którzy po- wdzielali się wszędzie, gubią nam ojczyznę! Poco daleko sięgać; dostyc spojrzeć na losy naszego miasta. Rządzą tu żydzi i socjaliki. Co oni zro- bili dla miasta? Nic! zmarnowali nawet to, cośmy w spadku otrzymali od Moskale.

Nie włożono ani jednego kamienia do bruku, nie posadzono ani jednego drzewka w ogrodzie... Zamiast oświetlenia—mamy bezwstydne naigranie się z obywateli... Dziś mieszkańcy rumienią się przed obcymi z powodu upadku i zapuszczenia panujące- go dokola... Panowie! dostyc waszych rządów!

Idźcie sobie! Daliście poznać swoje niedołęstwo! Wszak możecie pochwalić się tylko tem, że zarządziliście ułożenie chodnika przed żydowską bóżnicą,—więcej niczem! Ile tkwi w tem straszego tragizmu, że ci panowie, w walce, jaką żydowstwo wydało światu polskiemu, stanęli po jego stronie i uzbrowili się przeciwko braciom swoim!

Ciekawa rzecz, czy wstyd i sumienie obywatelskie zapuka do ich duszy, wszak są polakami pomimo wszystko!

A co do panów judeo-socjalów, to tylko możemy powiedzieć: Polska umie cierpieć! Przeżyła, mości panowie, rządy moskiewskie, przeżyła niemca, przeżyje i was; będzie wielka i potężna, a po was zostaną tylko przekleństwa...

## Kościół a lewica.

Czemu to Kościół nie sprzyja lewicowym stronnictwom?—rozlega się pytanie po całej ziemi polskiej.

„Kościół jest największym wrogiem ludu pracującego, zaniedbał ubogich i z bogatymi tylko trzyma”,—wołają głosem wielkim socjaliści i ludowcy. Lecz któż to leży po szpitalach i schroniskach, kto tuli się do ochronek i przytułków? Czy panowie i kapitaliści? A któż tam obsługuje tych najędźniejszych z pośród biednych? Podobno posłowie lewicowi, socjaliści i ludowcy tego nie czynią.

I czyż to progi oblega codziennie wszelkie ubóstwo i nędza? Pewnie więcej jej widzimy u drzwi kapłańskich i u klasztornej furty, niż u czwornych obrońców „proletariatu” i u szermierzy za „prawo ludu”. Lecz może nie chodzi o najbiedniejszych, ale o lud pracujący, o drobnego rolnika i rzemieślnika, o robotnika. Może tych kościół prześladowuje i nędzę im zsyła.

Ale z kogóż tu kościół się rekrutuje? Czy 95 procent kapłanów nie pochodzi z tej właśnie warstwy rolników, rzemieślników i im podobnego ubóstwa? Wszakże ci księża w przeważnej części z ludu pochodzą. Wszakże ten lud,—to ich ojcowie, matki, bracia i siostry! I oni mieliby na zgubę swoich najbliższych prowadzić? Czy to możliwe, by jakiś agitator z miasta miał więcej dla ludu życzliwości, niż ksiądz, który z ludu wyszedł i wśród ludu pracuje? Skądżeby mieli nienawiść do tych, z którymi ich wszystko łączy, w których mają rodzinę i swoich najbliższych, krew z krwi, kość z kości—polacy, chrześcijanie, katolicy! Bo i któż to zapełnia świątynię, kto znosi tak chętnie ofiary, kto przedewszystkiem kapłana przez całe życie otacza? Pewnie że nie kapitaliści, nie panowie, a prosty poczciwy nasz lud, zacny rzemieślnik, pracowity urzędnik, bogobojny robotnik. I te właśnie najwierniejsze dzieci miałby kościół uciskać!!! Jeśli jest na świecie większa nedoręczność, to chyba ta, że kościół jest wrogiem klas pracujących? Czemu więc kościół nie sprzyja lewicy?

Dobłą bardzo jest rzeczą, że lewicowe stronnictwa bronią ubogich przed wyzyskiem bogatych—jest to prawdziwy chrześcijański uczynek. Dobrze, że szerzą oświatę, że uczą solidarności i samopomocy. Dobrze, że walczą z nieuzasadnionym przywilejem, dążą do rozumnej równości chrześcijańskiej, w której stanowisko i majątek zdobywa się pracą i rzeczywistą zasługą. Niestety jednak zły sposób wykonania tych dobrych i wzniosłych rzeczy

paralizuje całą ich działalność. I tak przedewszystkiem właściwością lewicowej roboty jest nienawiść. Lecz na co to wszystko?

Robotnik np. może w pewnych wypadkach najsluszniej i bez żadnej nienawiści żądać podwyższenia należnej płacy, poprawy warunków, może w razie nieuwzględnienia swych żądań grozić strajkiem i rzeczywiście strajkować; może dla polepszenia bytu łączyć się w związki ze swymi kolegami w zawodzie.

Bo i któż mu tego broni, czy państwo? czy Pan Bóg? czy kościół? Czemuż więc to, co słuszne, ma się dziać pod hasłem nienawiści i zemsty!

Czemu zamiast rzeczowych dowodów, miotać na przeciwników Bóg wie jakie obelgi i potwarze?

Podobnie i rolnik. Kto mu broni dążyć do rozumnej reformy rolnej, chociażby przez ustawowe wywłaszczenie, które w pewnych granicach może być zupełnie sprawiedliwe. Na cóż więc ta nienawiść? Trzeba przecież mieć trochę wyrozumienia i współczucia dla strony przeciwnej, której bądź co bądź nie słodko oddawać gruntu z dziada, pradziada posiadane. Niegdyś silniejsi byli panowie, dzisiaj silniejszy jest lud pracujący. Kto ma siłę w ręku, nie potrzebuje złości, nienawiści i gniewu.

Przychodzą złowrody agitatorzy, chcą zburzyć wszystko! Ale niech pamiętają, co sięją—to zbierać będą! Nle tędy droga, ludu polski kochany! Dzisiejsza Rosja jest wymownym dowodem, co może zrobić w kraju źle obmyślana reforma rolna.

I to jest pierwszym powodem nieufności kościoła do lewicowych stronnictw, że dobre nawet rzeczy robią w sposób zły i zgubny dla całej ziemi Polskiej. Komuniści, Socjaliści i ludowcy w różnych rzeczach różnią się od siebie, ale w jednej są najzupełniej zgodni, że dla Wiary św., Kościoła i kapłana mają niewyczerpany zasób głębokiej niechęci, nienawiści i złej woli. Czego już się w pismach nie czytało i na wiecach nie słyszało! Księża to paskarze, to zdzierycy, obłudnicy, zacofañcy, wrogowie ludu, wrogowie kochającej Ojczyzny polskiej. Brak już słów tym wrogom kościoła, by Wiarę tylko przy każdej sposobności zohydzić, kościół wyśmiać, kapłanów szkalować. Rzucą się oszczerstwa i wyzwiska na wszystkich kapłanów, wylewa jad największej nienawiści, a narzeka, czemuż to księża są naszym stronnictwem przeciwni!

I znowu pytam się, na co ta walka z Kościołem, z Wiarą świętą? Czy ta Wiara święta w czemkolwiek, godziwem przeszkadza? Czy nie możnaby dążyć do poprawy bytu i przeprowadzenia reform społecznych z Bogiem i z dobrem sumieniem? Czy to nie byłoby rozumniej i bezpieczniej?

Naprzykład pan poseł Bryl ludowiec objeżdża obecnie Wschodnią Małopolskę. Urządził wiec w Rawie Ruskiej. Z ust pana posła posypały się jak zawsze najokropniejsze kalumnie oszczerze na Polskę—wielkich jej ludzi, na księży i Kościół Katolicki. Zaledwie skończył swą mowę, do głosu zapisał się chłop ze znanej radykalnej wsi ukraińskiej—Switazowa. Zacięty ukrajiniec odezwał się w te słowa: „Ze zdumieniem słuchałem przemówienia waszego polskiego posła, który obrzucił błotem i oskarżeniami swoich własnych księży, swoich własnych urzędników, zohydził wielkich mężów Polski. Powiedzcie, jak wy możecie od nas Ukraińców żądać szacunku i poważania dla waszych księży i rządu i waszych pamiętek historycznych, jeśli wasz polski poseł je zohydza” (obsłownie). Wśród obecnych na wiecu ludowców powstało wielkie wzburzenie. Policzek był silny i wymowny.

Bo postawmy sprawę jasno!

To, do czego dążą lewicowe stronnictwa albo jest godziwe, albo nie godziwe. Jeżeli jest godziwe, a mówię szczerze że jest w znacznej mierze gorliwe, to poco zrywać z Wiarą? Poco szarpać Kościół? Poco judzić przeciw duchowieństwu? Przecież ani Wiara, ani Kościół, ani duchowieństwo godziwej kary nie zabronią! Jeżeli zaś zamiary stronnictw lewicowych są niegodziwe, to żadna walka z Wiarą i Kościołem nie pomoże, to wiara i Kościół zawsze zwycięży.

Oto przykład. We wrześniu b. r. na przedwyborczym wiecu partji Odrodzenia Polski i Ludzkości w Gnieźnie po przemówieniach kilku mówców, nawołujących do głosowania na partje narodowe i chrześcijańskie, zabrał głos przywódca socjalistów w Gnieźnie, Maciej Wierzbński, rzucając oszczerstwa i bluźnierstwa na Kościół święty, duchowieństwo i stronnictwa narodowe. Mowy swej jednak nie skończył, gdyż przy słowach „jestem z przekonania socjalista” — padł trupem na trybunie wiecowej. Wstrząsnęło to do głębi zebranych i całą ludność miasta Gniezna. Tem się więc kończy walka z Kościołem i Wiarą św. I oto czemu Kościół nie sprzyja stronnictwom lewicowym.

Kościół jest przez lewicę znienawidzony, ale sam nigdy nienawiścią nie pała. Owszem z sercem pełnem litości, ze łzami w oczach, spogląda na te biedne tłumy, które idąc w ślady złych, przewrotnych wodzów, pogrążają się w ciemnościach. Żal Kościółowi tych szlachetnych serc, które się marnują i giną na zawsze.

I nie myśl sobie, miły bracie, że nikt nie potrafi ludu prowadzić, tylko niedowiarek, socjalista, albo radykał ludowiec. Tysiące, setki tysięcy, miliony ludu pracującego znalazły wodzów dbałych o dobro ludu i wiernych Bogu i Kościołowi świętemu. A oni nienawiści nie mają, nie bluźnią, nie burzą, nie podkopują Wiary św., nie trzymają się żydowskiego chałatu i nie idą na ślepo za lada niedowiarkiem z pod ciemnej gwiazdy. Dlatego też Boga mają za sobą, sumienie czyste, sztandar biały — nie czerwony.

Nie krwi ludzkiej żądają, ale pracy cichej, uczciwej i dobra dla całej ukochanej Ojczyzny polskiej.

Zastanówmy się, czy to nie dobrze tak żyć! Pomyślmy, czy tak być nie powinno w naszej prastarej katolickiej Polsce!!!

*Ks. St. Kowalski.*

Łowicz, 23-IX-1922 r.

## Kilka uwag o Peowiakach.

Przeczytawszy artykuł Polska Organizacja Wojskowa w 3-cim Nr. Gazety Łowickiej (o której z większą słusnością wyrazić się można, że czyta się ją z przykrością — niż uczynił to p. Zawadzki, odkąd zrobiło mu się gorzej na tle posłomanki, wyrażając się podobnie o pismach endeckich) nie mogę powstrzymać się od skreślenia paru słów na temat P. O. W.

Cały artykuł apoteozujący P. O. W. robi wrażenie mowy pogrzebowej, w której mówca doszukuje się niestworzonych zalet w nieboszczyku, a niewiasty szlochając — myślą „jak to bydle tak bezczelnie i bez zająknięcia na poświęconem miejscu lgać potrafi”.

Z artykułu dowiaduje się człowiek rzeczy nowych i ciekawych, że P. O. W. zasadniczo zawa-

żyło na szali wypadków narodów, że było światłem oślepiającym ślepych?, kadraj Legionów no i dużo innych t. p. nowości wyczytać tam można — jak blagować — to całą siłą pary — byle interes szedł.

Jest tam też mowa o niezrozumiałem szale polskich romantyków i rzeczywiście przypominam sobie, że czegoś wtedy nie rozumiałem, a tak, prawda! właśnie braku tego szalu u Peowiaków zrozumieć nie mogłem. Chadzali sobie na potajemne schadzki i z zaciekawieniem patrzyli z za szyb kawiarniarnych, gdy Niemcy polskich księży po twarzy bili w Warszawie — to, zdaje się, całą patriotyczną działalność grubo znacześniejszych cześci „polskich romantyków”, bo w tych kadrach Legionowych było tylko 7,0<sup>o</sup> Peowiaków — co archiwum warszawskie przy Orlej № 9 pieczęcią swoją stwierdzić może 95% zatem nosiło cywilne pluderki lub bawilo się w milicjantów i wtedy, gdy Legioniści w obozach dookoła Warszawy, borykali się z twardym losem — Peowiacy rzucali im w twarz „wy parobcy Beselera” — chybaby swoim Peowiakom tego nie mówili — być może, że wtedy bardziej patriotyczne uczucia cechowało chodzenie na tajne schadzki, spanie na miękkiej pościeli, niż przelewanie krwi w ciężkich bojach i wmaganiach się z wrogiem.

Dziś mamy P. O. W. także, no a jakże — czego my w Polsce nie mamy? My naród wolny dziś i niepodległy mamy wszystko, wszystko mamy, a P. O. W. mieć byśmy nie mieli — pfe! — któż by tak myślał — co niema amatorów wśród cywilów? — to drobnostka — wypuścimy z wojska kilkadziesiąt tysięcy — o tam są Peowiacy — są? oczywiście — dziś przecież niema wojny więc w wojsku są Peowiacy toż wojsko to synekura dla Peowiaków — ja sobie nawet wyobrażam, że ci P. O. Wiacy będą bardziej postępowi i nie będą patrzeć beczynnienie, gdy księży bić się będzie — lecz i sami coś im dolożą — zobaczmy zresztą — pro publico bono — wszystko można — tradycje — przesady — kto by je dziś brał pod uwagę — to przecież XX wiek.

W śpiewnikach Legionowych są przestarzałe pieśni — między innymi i ta:

Nowa nadeszła era — każdy chce wielkim być  
Wstąpiłby do Legionów, lecz pragnie jeszcze żyć  
A więc póki czas — co masz w piersiach tchu  
Wołaj wiwat P. O. W.

Peowiacy, Peowiacy, już pokoju blizki czas  
I w tej wojnie już nie będzie Peowiacka krew się lać

Oczywiście, dziś słowa nie będą odpowiadały duchowi czasu, a może ktoś chciałby sobie zaśpiewać na starą melodję nowe słowa — bardzo proszę:

Zbliżają się wybory — By łatwiej było żyć  
Nie potrzeba pracować? lecz partje tworzyć  
A więc póki czas — ca masz w piersiach tchu  
Wołaj wiwat P. O. W.

Peowiacy, Peowiacy, już wyborów blizki czas  
Bierzcie teraz, bo za miesiąc — nikt wam nic nie

[zechce dać.]  
(Tojach.)

## Na marginesie wyborów.

Między ludem utarło się mniemanie, że lekarze, nie leczą od razu, lecz przewlekając kurację ciągną zyski z pacjentów. Przyzwyczajenie podobno ma być tak silne, że nawet spraw politycznych czy partyjnych nie potrafią od razu załatwić.

W 3-m N-rze Gazety Łowickiej wystosował p. Dr. Bacia artykuł skierowany przeciw osobie

p. Tabęckiego, w którym dowodzi p. Bacia, że p. Tabęcki forsował kandydatów z grona wybitnych pravicowców. Artykuł świadczy o braku najprymitywniejszego zapoznania się z ordynacją wyborczą, która zupełnie nie przewiduje konieczności uwzględnienia ugrupowań, a gdyby nawet tak było to wiadomą jest rzeczą, że p. T. nie mógł sam zdania swego narzucić, bo przyjęcie zależało od komisji, zaś p. Bacia miał możność założenia votum separatum i wszystko w porządku, tymczasem p. Dr. B. mieszając zawodowe przyzwyczajenie do partyjnych celów wszczyna wielkie hałasy, jakoby gwałcono lewicę, całe szczęście że o kosztach zgwałcenia jeszcze nie wspomina. Że się dziś psy wieszają na ludziach najniewinniejszych—to rzecz wiadoma, zato milczy się o tych, którzy naprawdę arcyświństwa popełniają. Czy np. przyszło do głowy p. Baci, że lista magistratu zawierała samych wybitnych socjalistów, a dla okrasy wsadzilo się ludzi inteligentnych i godnych zaufania, ale jako zastępców—by ich zdanie Boże broń, nie miało znaczenia. Czy p. B. protestował przeciw temu? chyba nie! a i ci, których do bojowych endeków p. B. zalicza, także ni słowem nie protestowali. Lepiej zrobiłby p. Bacia, gdyby nie zaczepiał ludzi spokojnych i uczciwych, którzy spełniając swój obowiązek uczciwie, podlegają napaści p. doktora od czasu jak został mężem zaufania lewicy.

*Tofach.*

## Lista państwowa do Sejmu Nr. 8. Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

1. Korianty Wojciech, poseł, publicysta, Katowice.
2. Grabski Stanisław, poseł, profesor uniwersytetu, Lwów.
3. Dubanowicz Edward, poseł, profesor uniwersytetu, Warszawa.
4. Chaciński Józef, prezes Ch. nar. str. pracy, Warszawa.
5. Balicka Gabriela, poseł, nauczycielka, Warszawa.
6. Kucharski Władysław, inżynier, b. minister, Kraków.
7. Michalski Jerzy, prof. politechniki, b. minister, Lwów.
8. Płuciński Leon, komisarz gen. Rzp. w Gdańsku, Gdańsk.
9. Szebeko Ignacy, rolnik, p. poseł Rzpłtej, Warszawa.
10. Kowalewski Konstanty, poseł, rolnik, Strzelce.
11. Wierzbicki Andrzej, poseł, inżynier, Warszawa.
12. Seyda Zygmunt, poseł, prawnik, Poznań.
13. Dąbrowski Stefan, profesor uniwersytetu, Poznań.
14. Gerlicz Wiesław, inżynier, Łódź.
15. Gąsiorowski Franciszek, ksiądz pref. szkół, Warszawa.
16. Żaluska Jan, poseł, lekarz, Warszawa.
17. Gościński Jerzy, ekonomista, Warszawa.
18. Rudnicki Jan, poseł, rzemieśl., prezes Cen. Zw. rzem., Warszawa.
19. Sykala Julian, inżynier, Niemce, pow. Będzin.
20. Trepka Edmund, profesor politechniki, Warszawa.

21. Brzostowski Jan, inżynier górniczy, Będzin.
22. Holecxa Karol, dziennikarz, Kraków.
23. Kozicki Stanisław, dziennikarz, Poznań.
24. Wierczak Karol, dziennikarz, Warszawa.
25. Fudakowski Tadeusz, cukrownik, Warszawa.
26. Fojcik Wilhelm, urzędnik kolejowy, Katowice.
27. Kubik Antoni, ksiądz, Poznań.
28. Kalenkiewicz Jan, rolnik, Trokieniki, pow. wileński.
29. Kozłowski Medard, naczelnik gminy, Zakopane.
30. Paczkowski Stefan, urzędnik kolejowy, Poznań.
31. Zajączkowski Bolesław, nauczyciel gimnazjalny, Warszawa.
32. Bator Bol., prawnik, Gdańsk.
33. Jasiukewicz Stanisław, poseł, prawnik, rolnik, Warszawa.
34. Koncewski Stanisław, dr. praw, urzędnik państwowy.
35. Bryła Stefan Władysław, profesor politechniki, Warszawa.
36. Żółtowski Adam, profesor uniwersytetu, Poznań.
37. Rudnicki Ant. rolnik, Warszawa.
38. Łazarowicz Klemens, lekarz, Warszawa.
39. Żółtowski Zbigniew, rolnik, Warszawa.
40. Romocki Paweł, inżynier, Warszawa.
41. Szymborski Julian, poseł, rolnik, kol. Zanicin, pow. sokołowski.
42. Sieheń Tadeusz, rolnik, Wolkowysk.
43. Prószyński Tadeusz, redaktor-pisarz „Gaz. Świat”. Warszawa.
44. Gieysztor Stanisław, inżynier, Warszawa.
45. Bresiński Stanisław, poseł, kolodziej, Poznań.
46. Siciński Michał, naucz. szkół powsz. Lwów.
47. Peretiatkiewicz Antoni, profesor uniwersytetu, Poznań.
48. Sykulski Kazimierz, poseł, ksiądz Radom.
49. Gąsowski Wiesław, inżynier, prez. Zw. inż. kolejow., Warszawa.
50. Maksyś Mikołaj, geometra, Warszawa.
51. Rydlewski Celestyn, lekarz, Poznań.
52. Gogolewski Romuald, sędzia pokoju, Pultusk.
53. Ruszczyński Adam, prezes sądu okręgowego, Leszno.
54. Czarnecki Zygmunt, urzędnik państwowy, Koźmin.
55. Tałasiewicz Zygmunt, sędzia, Rzeszów.
56. Janczewski Stanisław, adwokat, Warszawa.
57. Surzycki Stefan, profesor uniwersytetu, Kraków.
58. Niklewski Bronisław, profesor uniwersytetu, Poznań.
59. Klawerowa Józefa, przew. Kola pracy kobiet, Warszawa.
60. Dziedzic Jan Tomasz, nauczyciel gimnazjum, Chelmno, Pomorze.
61. Rudziński Jan, urzędnik, prezes Tow. „Sokół”, Warszawa.
62. Szymański Adam, literat, Warszawa.
63. Braniewicz Józef, rolnik, Opalenica, w-wo pomorskie.
64. Terech Michał, inżynier-technolog, Warszawa.
65. Rudnicki Stanisław, rolnik, Jedlanka, pow. radomski.

66. Daszewska Wanda, kierow. seminar. naucz. Warszawa.
67. Pluciennik Jan, oficjalista biurowy, Warszawa.
68. Bykowski Ludwik, profesor akademji weterynar., Lwów.
69. Rymar Stanisław, publicysta, Kraków.
70. Zarzecki Lucjan, profesor państw. inst. pedagog., Warszawa.
71. Sulowski Tadeusz, inżynier, Warszawa.
72. Mencil Antoni, mistrz ślusarski, Warszawa.
73. Brzeziński Stanisław, inżynier, Warszawa.
74. Haydukiewicz Józef, nauczyciel gimnazjalny, Kraków.
75. Grabski Edward, przemysłowiec, Brzegonowo, p. Września.
76. Ożga Jan, lekarz, Turka nad Stryjem.
77. Biełkowski Stanisław, inżynier Lwów.
78. Bitner Waclaw, adwokat, Warszawa.
79. Dobraczyński Ludwik Antoni, urzędnik miejski, Warszawa.
80. Swirski Władysław Jan, publicysta, Kraków.

## Lista państwowa do Senatowi Nr. 8.

1. Trąpczyński Wojciech, marszałek Sejmu, Warszawa.
2. Skirmunt Konstanty, b. minister spraw zagranicznych, Warszawa.
3. Ks. Teodorowicz Józef, arcybiskup, Warszawa.
4. Kiniorski Marjan, prezes Centr. Tow. roln. Warszawa.
5. Nowodworski Stanisław, sędzia sądu apelac., prezydent m. Warszawy, Warszawa.
6. Kasznica Stanisław, profesor uniwersytetu, Poznań.
7. Broniewski Bohdan, przemysłowiec, Warszawa.
8. Szarski Marcin, dyrek. Polskiego banku przemysł., Lwów.
9. Jabłonowski Władysław, poseł, publicysta, Warszawa.
10. Szabeko Józefa, publicysta, Warszawa.
11. Gloger Maciej, rejent, Radom.
12. Smółski Stefan, adwokat, wiceprezydent m. Warszawy, Warszawa.
13. Prądzynski Józef, ksiądz, prałat, Poznań.
14. Cieszkowski August, rolnik, Wznenenica.
15. Długoborski Konstanty, rolnik, Długoborz, z. łomżyńska.
16. Siennicki Julian Władysław podprokurator sądu najwyższego, Warszawa.
17. Ks. Jan Aibrecht, rekt. kośc. św. Marcina, Warszawa.
18. Hlasko Józef, dziennikarz, Warszawa.
19. Szymański Adam, literat, Warszawa.
20. Błażejowicz Tadeusz, urzędnik państwowy, Warszawa.

## POMNIK POLSKI DLA AMERYKI.

Niema w Polsce jednostki, któraby nie była oznajmiona z tem, co Polska zawdzięcza Ameryce. Wszystkim wiadomo, jak zbawiennym był wpływ pomocy amerykańskiej na umysły mas w Polsce, kiedy głód i zimno mogły się stać najgorszymi doradcami. Pomoc głodnym dzieciom, niesiona przez

Hoovera w miastach, uspakajała umysł ojców i matek, nie drażniąc ich uczuć rodzicielskich, pozwalała znosić braki w zrozumieniu, że to ofiara dla powstającej Ojczyzny. Spokój umysłów ludności miejskiej zwalniał zarządy miejskie od troski o masę ludności, którą musiałoby się zająć, jeżeliby nie chciały, by ta masa głodna i nieubrana nie poszła na drogę nadużyć, wzorując się na masie na Wschodzie. Fabrykanci, właściciele sklepów, przemysłowcy mogli spokojnie odbudować swoje przedsiębiorstwa, nie uznając przeszkód zasadniczych ze strony mas głodnych i nieubranych, rolnik mógł bez obawy uprawiać ziemię, ażeby masa głodna miejska nie sięgnęła ręką samowolnie po plony.

Czy stan ten byłby możliwy mimo wielki patriotyzm ludu polskiego, gdyby nie pomoc Ameryki? Zachowała ona Polsce setki tysięcy młodych obywateli, których tak będzie potrzeba w przyszłości, uchroniła Polskę od hańby i nędzy wewnętrznej bolszewizmu, dodała otuchy i siły obrońcy granic, bo zajęła się pomoc amerykańska żołnierzem polskim, spieszyła z pomocą rannym.

A czy można pominąć pomoc magistralną Delegacji amerykańskiej na Konferencji w Paryżu? Czy można pominąć fakt, że Ameryka, li tylko Ameryka, postawiła sprawę Polski na równi z innymi państwami niepodległymi! W Paryżu miała Polska w Ameryce serdecznych i światłych przyjaciół!

Cóż tedy dziwnego, że naturalnym odruchem serca polskiego jest serdeczna wdzięczność, wdzięczność dziatwy polskiej i żołnierza polskiego pod adresem tych, którzy pomagali Polsce wówczas, kiedy ona poczyniała pierwsze kroki, wycieńczona, zbolala, a tu trzeba było szybko i energicznie iść naprzód, by nie zginąć w chaosie świata.

Głównie ze składek dziatwy polskiej i żołnierza powstaje w Warszawie, która tyle ma Ameryce do zawdzięczenia, pomnik, dzieło wspaniale dła artysty-rzeźbiarza tej miary, co prof. X. Dunikowski! Pomnik-fontanna! Symbol miłosierdzia i życia. Dwie niewiasty trzymają nad głowami swemi wpatrzone w przyszłość ludzkości czworo dzieci, a pod nimi płynąć będzie wieczny strumień czystej wody symbol ciągłej fali życia.

Pomnik jest na ukończeniu. W jesieni ma być oddany miastu ku chlubie, społeczeństwu ku radości, potomnym ku pamięci!

Spółczeństwo polskie zbyt dosłownie jednak zrozumiało, że pomnik ten ma być wyłącznie drem dzieci i żołnierza! Trzeba pieniędzy! Trzeba, żeby fabryki, wielki przemysł, wielki handel pospieszył coprędzej ze składkami! Trzeba, żeby się oknęły miasta, które dają składki, ale trzeba, żeby wszystkie poszły w ślady miasta-bohatera, jakim jest Lwów, co już ponad dwa miliony nadesła!

Koszt pomnika jest minimalny, około 15 milionów marek polskich, ale trzeba tę sumę zebrać i trzeba ją zebrać coprędzej, ażeby pomnik odsłonięto we wrześniu. Niech każdy Polak da jedną markę, a będzie marek 50 milionów! Każdy jedną markę!

Składki nadsyłać należy do Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności pałac Staszycy, lub wpłacać do Banku Handlowego w Warszawie, Oddział: Nowy Świat 5, lub do P. K. O. konto pocztowe № 2940.

### KOMITET:

Prezes Honorowy: Wojciech Trąpczyński, Marszałek Sejmu. Prez. Tow. Pol. Amer. Antoni Wieniawski.

## Polskiemu ludowi do wiadomości.

Dnia 1 sierpnia 1922 r. Polsko-Amerykański Bank Ludowy w Krakowie otworzył oddział swój we Lwowie. Bank ten ma za zadanie pośredniczyć głównie w przekazaniu dolarów z Ameryki do Polski. Już wielokrotnie słyszeliśmy skargi, że oszuści żydowscy pośredniczą w przesyłaniu dolarów w ten sposób, że to wychodzi na szkodę ludowi naszemu, bo albo przesyłki całkiem przepadają, albo pieniądze są wypłacane z wielkim opóźnieniem, albo też po bardzo niskim kursie. Założenie tedy banku przez ludowców, pod nazwą *Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego* powinno być powitane jako objaw troski przewodców ludowych o dobro ludu polskiego. Tymczasem gdy zobaczymy w czyje to ręce p. Witos oddał ten bank, zdejmiemy nas trwoga, że ludowcy majątek ludu polskiego, w pocie czoła zdobyty w Ameryce, oddają w ręce żydowskie. Oto nazwiska dyrektorów oddziału tego banku we Lwowie: *A. P. Landau, P. Oberländer, Eman, Ehrlich, B. Kohn dr. T. Odzierzynski i St. Włodek. Czterech żydów i dwu katolików.*

Tak to, ludu polski i katolicki, opiekują się tobą posłowie ludowcowi, że twoim ciężko zapracowanym groszem będą rządili żydzi. A ile ci tego grosza uskubią!

Andrzej Powała.

## Głosy Czytelników.

### Do Redakcji „Gazety Łowickiej“ słów kilka.

Wydrukowano, a raczej przedrukowano Nr. 2 ludowcowo-socjalistycznej gazetki pod szumną nazwą „Gazeta Łowicka“. Redaktorzy sami nie wiedzą komu mają służyć—inteligencji, czy też szerszym warstwom. Z artykułów zamieszczonych w dwóch pierwszych Nr. Nr. widać, że szanowny zespół, którego głowa spoczywa w Łowiczu, żołądek w Gostyninie, a nogi w Kutnie po raz pierwszy, widocznie, w swem życiu bierze pióro do ręki. Pominąwszy wiecową treść pisaniny—język gazetki przeważnie polsko-austriacki.

Widocznie przesładuje was manja „wielkości“, ale zapominacie, że ludzie wielcy, nie w waszem wydaniu, świecą wśród mroku, wskazują całemu ogółowi drogi, myśl podnoszą na wyżyny. Wy, panowie, klóćcie i siejcie niezgodę klasową i w ten sposób służycie blokowi mniejszości, który zorganizował się w Warszawie w dniu 17 sierpnia r. b., o czym zapewne słyszeliście. Pisarze gazetki w lwiej części nauczyciele powinni chyba wynieść się ponad zwykły tłum agitatorów ulicy i jako wychowawcy młodzieży powinni być apostołami wiary i zdrowego postępu wśród rzeszy uczniów swoich.

Sądzę, że pisemko wreszcie idąc drogą, jaką obrałście, wkrótce zamrze. Obawiam się jednak, aby „pomoc rdna“ nie pokrywała deficytu waszej pracy.

Zamiast uderzać w warstwy do jakich nie należycie i których zrozumieć nie jesteście w stanie—moglibyście doprawdy zająć się wyborczym blokiem mniejszości i przygotowywać szerszy ogół do walki z tym wrzodem w naszym organizmie państwowym.

Panowie! jeśli nie macie zgaszonej wiary i spłamionego sumienia narodowego—sądzę, zwróćcie na to uwagę.

Lękacie się księży i nielicznych zresztą obszarników, a o ośmiu milionach wrogiego nam żywiołu zapominacie. Wszak do pozbycia się władztwa mniejszości trzeba nam zgody i współdziałania wszystkich warstw społecznych. Tylko plewy niechaj pójdą z mniejszością. Łączność wszystkich uczciwie myślących ludzi wytworzyć nam może takie warunki społeczne i ekonomiczne, że walka nasza stanie się łatwą.

Zarzucacie panowie Przewodniczącemu okręgowej Komisji, że nie powołał was do pracy przy wyborach—odpowiedź krótka—jesteście u nas ludźmi nowymi i społeczeństwo was nie zna. Zaczęliście w gazetce swej „Łowiczanie“—tymczasem on traktuje was pobłażliwie, bo nawet istnienia waszego nie przyjął do oficjalnej wiadomości.

A już najmniej lojalnie postąpił p. przewodniczący Związku inwalidów, gdyż zgodził się na ekspozyturę administracyjną demagogicznego pisemka w lokalu, który nie jest prywatnem mieszkaniem p. prezesa. Zarząd Związku inwalidów zapomniał widocznie na czas wyborów, że wielokrotnie zwracał się o pomoc do ziemian i obywateli dobrze myślących, a prośba inwalidów zawsze była uwzględniona. Myślę, że współpraca ta przyniesie Związkowi więcej goryczy, niż korzyści materialnej.

A. Szaniawski.

Wrzesień 1922 r.

## NADESLANE.

W-ny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani proszą o wydrukowanie na łamach „Łowiczanie“ poniższego oświadczenia.

W Nr. 5 „Gazety Łowickiej“ z dn. 24 b. m. wydrukowano bezimienną notatkę, rzucającą cień na dobre imię dyrektora naszego gimnazjum p. Dr. Olszewskiego i uwłaczającą czci katechety tegoż zakładu Ks. Zawadzkiego. W związku z insynuacją powyższa notatka w dwuznacznem świetle stawia członka Zarządu Towarzystwa Opieki Pozaszkolnej p. Komara i rzecz całą traktuje z pełną świadomością fałszywie i przewrotnie. Zamiarem autora notatki było rzucić kość niezgody w dobrze ułożone stosunki szkolnego życia i wyrzucić zemstę na Ks. Zawadzkiem, którego anonimowy autor (powszechnie zresztą znany) niejednokrotnie obrzucał już błotem z za węgla.

Wobec tego, wyrażając swoje oburzenie i pogardę dla autora wspomnianej notatki, Zarząd Towarzystwa Opieki Pozaszkolnej stwierdza:

1) Nieprawdą jest, jakoby szkoła średnia była bezpłatną; owszem dotychczas opłata wynosi w klasach I-IV—360 młk., w kl. V-VIII—600 młk.

2) Niewrawdą jest, jakoby „zapisy“ były rzeczą nową i nigdzie nie praktykowaną; autorowi notatki, jako pracownikowi na niwie szkolnej w Łowiczu, musi być wiadome, że w naszym gimnazjum „zapisy“ odbywają się corocznie i że praktykują się we wszystkich zakładach naukowych w Polsce; odbyły się takowe i w Żeńskim Gimnazjum. Władze szkolne nakazały przy „zapisach“ nawet pobierać pewne taksy.

3) Prawie wszyscy rodzice uczniów naszego gimnazjum są członkami Towarzystwa Opieki Pozaszkolnej. Na walnem zebraniu takowego podczas konferencji rodzicielskiej w dniu 18 czerwca b. r. jednocześnie postanowiono wpłacać pewne kwoty stosownie do możności jako wkłady członkowskie.

Zebrany tą drogą fundusz miał iść na potrzeby gimnazjum, co też faktycznie się i dzieje. Każdy członek otrzymuje należyte pokwitowanie, wystawione w imieniu Towarzystwa.

4) Stwierdzamy z całą stanowczością, że nie było ani jednego wypadku, ażeby nie przyjęto do gimnazjum ucznia, którego ojciec nie złożył członkowskiego wkładu; owszem jest dużo takich, co tej należytości nie złożyli. P. Dyrektor nie brał żadnego udziału czy to w przyjmowaniu wkładów członkowskich, czy w zapisach; trudnili się tem członkowie Zarządu Towarzystwa i sekretarz gimnazjum.

5) Stwierdzamy, że ani p. Dyrektor ani p. Komar tą drogą ofiar „na kościół“ nie zbierali; ani jednego podobnego wypadku nie było.

6) Konstatujemy również, że autor wspomnianej notatki nam jest znany; że sieje on już od dawna zamięć w naszym życiu szkolnem, że uczciwy ogół oceniając zasługi D-ra Olszewskiego i katechety Ks. Zawadzkiego z pogardą potraktował powyższą insynuację; my zaś wzywamy jej autora do ujawnienia swego nazwiska i oświadczamy niniejszem, że użyjemy wszystkich legalnych środków, ażeby wyeliminować tego pana z naszego środowiska lub conajmniej uczynić go nieszkodliwym.

Z polecenia Zarządu Towarzystwa Opieki Powszecznej.

Prezesa J. Janowski.  
Sekretarz Tylman.

### Odpowiedź na skargę p. Grabińskiego przew. R. W. Chrz. Zw. J. N. w Łowiczu.

Od Magistratu m. Łowicza otrzymaliśmy odezwę poniższą, którą w imię bezstronności zamieszczamy.

Nieprawdą jest, ażeby Komitet Wyborczy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w Łowiczu (o którego istnieniu dowiedzieliśmy się dopiero z depeszy) albo też jego jakikolwiek przedstawiciel „zgłaszał się“ do Magistratu o ostemplowanie i pobranie opłaty gminnej od ogłoszeń. Nieprawdą więc jest, aby Magistrat „odmówił Komitetowi“ ostemplowania.

Prawdą zaś jest, że chłopiec z drukarni przyniósł „list b. posta“ do sekretarza Magistratu p. Bobotka do ostemplowania. Ten ostatni, który załatwia stemplowanie różnych ogłoszeń samodzielnie, zauważył w liście tym cały szereg wyrazów nieparlamentarnych i niekulturalnych, jako to: „szachraje, łajdacy“ i powziął wątpliwość, czy obok takich wyrazów, obrażających moralność powszechną, ma być pieczęć Magistratu, zwrócił się do burmistrza d-ra Stanisławskiego o rozstrzygnięcie tych wątpliwości. Burmistrz d-r. Stanisławski podzielił w zupełności zdanie sekretarza p. Bobotka, który na tej podstawie odmówił stemplowania i pobrania opłaty.

Nikt w Magistracie nie wiedział, że „odezwa“ ta była wydrukowana przez Komitet Wyborczy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w Łowiczu; było to na „odezwie“ zaznaczone, ani nikt w imieniu tegoż

Komitetu do Magistratu, jak wyżej powiedziane, nie zgłosił się. Gdyby Magistrat wiedział, że to jest „odezwa“ Komitetu Wyborczego Chrz. Zw. J. N., to wtedy tembardziej odmówiłby stemplowania i pobrania opłaty gminnej, gdyż na mocy uchwały Rady Miejskiej z dn. 6 kwietnia 1922 r. „afisze dotyczące kampanji przedwyborczej do ciał ustawodawczych wolne są od stemplowania i opłaty miejskiej (stemplowanie wyraża się napisem: „opłata miejska pobrana—Magistrat m. Łowicza).“

A rzeczywiście? „List b. posta“ od tygodnia jest rozlepiony po ulicach i dotychczas istnieje, przez nikogo „nie zdzierany“.

Oskarżenie więc p. Stanisława Grabińskiego jest zupełnie bezpodstawne.

Burmistrz (—) D-r Stanisławski.  
Sekretarz (—) Bobotek.

### KORRESPONDENCJE.

**Łowicz.** W ubiegły piątek odwiedził nasze miasto słynny Książd Okoń w otoczeniu zgrai baczystych pacholków, zbrojnych w kije i ozdobionych zielono-czerwonymi kokardkami chłopskiej międzynarodówki. Po odpowiednim pokrzepieniu sere w restauracji—całe towarzystwo udało się na plac targowy za Starostwem i tam z wysokości wozu wygłosił Okoń przemówienie, przerywane ogłuszającym gwizdem i głośnymi protestami. Wspomniawszy ożasy, kiedy „szlachcie zmarznięte na polowaniu nogi rozgrzewał w rozprutym brzuchu poddanego“ przeszedł Okoń do niesprawiedliwych podatków i wreszcie słabnącym już głosem zakończył „Niech będzie pochwalony“. Potem książd bez plebanji ruszył w drogę—na dalszy połów głosów.

T. L.

**Wiec w Wiejskach.** W niedzielę dnia 17 września odbył się bardzo liczny wiec we wsi Wejście, gm. Jeziorko. Przybyli ludzie z okolicznych wiosek i z gmin Kiernozia i Rybno pow. Sochaczewskiego. Zbiegło się również dużo ludowców i paru socjalistów. Byli także Niemcy-koloniści.

Zebranie zagał gospodarz Skierski ze Złakowa, poczem przemawiało kilku mówców. Ludowcy, jak zwykle, zaczęli ganić narodowców, ale jędrne przemówienie p. Szaniawskiego z Osieka przeszkodziło gadulstwu domorostych polityków Witosza. Zebrani wyrazili hołd Związkowi Ludowo-Narodowemu.

Uczestnik wiecu.

**Wiec w Błędowie** urządzony w zeszłym tygodniu przez agitatorkę, wystawiczkę Okonia—został przez zebranych wygwizdany. Oryginalnem było jednak, że młody p. Ołdakow-



ski nawoływał, by nie wybierać na posła obszarnika. Czyżby wycieczki te wychodziły z osobistych uprzedzeń pana O? A chyba nie jest to zasada.

S.

**Wiec w Bełchowie.** w dniu 24, Września przy udziale włościan i inteligencji parafji Bełchowskiej dowiódł, że lud wieśniaczy jest prawdziwie miłującym swoją ziemię i wiarę ojczystą i, że demagogiczne hasła ludowo-socjalistyczne uprawiane przez ludowców straciły grunt pod nogami.

M.

**Z Kiernozi.** W dniu 24 września odbył się wiec urządzony przez miejscowe Koło Związku Ludowo-Narodowego. Na wiecu tym przemawiał p. Grabiński p. Goździk, ludowiec Jan Golis i p. Czermiński. Na wiecu było kilkatysięcy osób, miejscowa inteligencja, włościanie i służba folwarczna. Przyjęto z wielkim uznaniem przemówienie p. Grabińskiego, nawet przez służbę folwarczną. Przemówienie p. Grabińskiego zrobiło bardzo dodatnie wrażenie. Ludowcowi Janowi Golisowi nie dano mówić przerywając mu ciągle.

B.

### Wiec Chrz. Demokracji w Łowiczu.

W dniu 24 września odbył się wielki wiec, na który przybyli z Warszawy: Ks. poseł Kaczyński i p. Fr. Urbański. Przewodniczył prezes miejscowego Koła Chrz. Dem. p. Hamasiewicz. Pierwszy przemawiał ks. poseł Kaczyński, który w swym przemówieniu scharakteryzował działalność rządów w Polsce i poszczególnych stronnictw, działających na szkodę Państwa. Zebrani nagrodzili mówcę (Ks. posła) rzesistemi oklaskami. Następnie przemawiał p. Urbański, sekretarz generalny Związku rolnego, charakteryzując powstanie Państwa Polskiego, ciężkie warunki, jakie przeżywa naród, a w szczególności brać robotnicza, gospodarkę finansową naszego Państwa, kto ponosi odpowiedzialność wobec całego narodu za takową, — poruszył sprawy robotnicze, ich ubezpieczenia a także poruszył reformę rolną, która jest konieczną, ale nie w taki sposób przeprowadzoną, jak obecnie, oby stronnictwa i ich wodzireje nabywali Dojlidy i najrozmaitsze spółki leśne. Nie podobało się to garstce warcholów z pod godła „Piasta“ i zaczęli przeszkadzać mówcy, który im dał doskonałą odprawę, zakończając swój referat ku zadowoleniu zebranych — za co otrzymał w nagrodę niemiłą oklaski.

Zabierał jeszcze głos p. Kądziela (agent od spółek leśnych) z Galicji i silił się oczyścić z grzechów pasko-piastów i spółkę P. P. S., a obrzucając błotem innych, o których przedmów-

cy nie mówili, to też zebrani, widząc farbowanego lisa nie pozwolili agentowi dalej przemawiać. Gościnnie występ Kądzieli, sługi bankiera warszawskiego skończył się haniebnym niepowodzeniem. Wiec został zakończony odśpiewaniem roty „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“.

Uczestnik.

## Przykre zajście.

Na wiecu niedzielnym w Stow. Robot. Chrześcijańskich zaszedł wypadek, który wzbudził w obecnych wielkie oburzenie. W czasie wiecu mówcom Chrześcijańskiej Demokracji stale przeszkadzało kilka dojlidziaków. Po skończeniu wiecu wnuczek p. Piłsudskiego, przepelniony głębokim uczuciem, zawołał głosem wielkim: „Niech żyje, nasz dziadek, Józef Piłsudski!“ Poczem z nadmiaru radości zwał się z estrady, rozdzierając szaty i otrzymując dotknięcie w pewne dyskretne miejsce.

Uczestnik wiecu.

**Z pow. Łowickiego.** Po ostatnio odbytym w dniu 17 września b. r. wiecu w Łowiczu, na którym przemawiał poseł Gdyk, urządzono szereg zebrań uświadamiających w różnych miejscowościach powiatu Łowickiego. I tak w Bednarach (19|IX—b r.) odbyło się większe zebranie przy udziale mieszkańców okolicznych wsi Chrześcijańskiej Demokracji. Scharakteryzowano dotychczasową działalność Sejmu w zakresie ustawodawstwa socjalnego. Oświadczenia w sprawie reformy rolnej, podatków, ordynacji wyborczej zebrani przyjęli z widocznym zadozwoleniem. Mówcy zgodnie nawoływali do głosowania na listę ogólnonarodową, gdyż tylko tym sposobem da się naprawić zło, wyrządzone przez lewicowców na zdrowem ciele Narodu. Wyniesiono rezolucję z żądaniem sprawiedliwego i rozumnego wykonania reformy rolnej.

Podobne zebrania odbyły się w Gagolinie i Nieborowie. W Kompinie zebranie ściągnęło moc okolicznego włościaństwa. Ludność tej wsi, obalamucona przez ludowców, chętnie słucha wywodów mówców z innego obozu, pragnąc dowiedzieć się szczerzej prawdy. Widocznie p. p. Dąbskim, Wróblom i innym Kureczakom przestają dowierzać, gdyż klasowa polityka pasko-piastów nie dobrego mu nie przyniosła, oprócz oczywiście obiecanek. Dwugodzinne przemówienie p. Dębczyńskiego, a następnie p. Tarwackiego z Łowicza zebrani wysłuchali.

uważnie, dając wyraz zadowolenia. Na zapytania mówcy dawali wyczerpujące odpowiedzi. Wyjaśnili sprawę reformy rolnej, którą przeprowadzono na szkodę państwa i włościactwa, a na wyraźny pożytek przywódców stronnictw ludowcowych (nie ludowych). W każdym bądź razie lud ten pragnie usłyszeć gorące słowo prawdy, mając już dosyć obłudy pasko-piastowej z przymieszką Dojlid i spółek leśnych. Nie należy się dlatego dziwić, że do Kurczaka (jak mówią już wielkiego „pana“) zwracają się z nieufnością.

Włościactwo tych okolic zaczyna się poznawać na farbowanych lisach, które niechybnie są wszelakiego gatunku i odcieni ludowcy z pod znaku „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Lud ten budzi się pod dobrem wrażeniem ideałów narodowych i chrześcijańskich, które trafiają im do rozsądku. Jedna droga im pozostaje: albo stanąć po stronie Chrystusa i Narodu, lub też dać się omotać tym stronnictwom, które bezwstydnie miotają bluźnierstwami na kościół, Wiarę, duchowieństwo i cały Naród.

Oby wreszcie lud ten należycie ocenił jakie dobrodziejstwa płyną z Jedności Narodowej, tak u nas pożądaną.

*Simplex.*

Łowicz dn. 23/IX—1922 r.

## KORRESPONDENCJE Z SOCHACZEWA.

**Ruch przedwyborczy.** W Sochaczewie ruch narodowo myślący jest stosunkowo słaby. Partje narodowe sądzą, że sprawa dobra wygrać sama musi. Ospalność tę wykorzystują partje lewicowe. „Wyzwolenie“ agituje już od dłuższego czasu, lecz z wynikiem słabym, prawda że niema sił wybitnych, gdyż ludzie rozsądniejsi widzą do czego doprowadzają rządy lewicy i do Wyzwolenia idącego za trąbką Niemców i Żydów się nie garną. Najlepszym dowodem słabości są kandydaci wysuwani z Sochaczewskiego z tej partji. Kołodziejczyk ze wsi Siawa, krzykacz sejmikowy, obiecujący mieszkańcom, że skasuje podatki i tem starając się sobie popularność zyskać, jest nie tutejszym mieszkańcem stałym. (Sochaczew ma szczęście do przybłęd awanturniczych) Był portjerem w jednym ze szpitali Warszawskich (w pamięci nam stoją strejki służby szpitalnej w Warszawie, głodzenie ciężko chorych i umierających) a na tutejszym gruncie podszywa się pod miano włościanina zasiedziałego. Tak jak wszyscy Wyzwoleńcy wyśmiewa kościół i pracę księży, podobno dostała mu się za to nauczką na wiecu w Brochowie, gdzie na kościół katolicki napadał, a nie wiem jaki wychwalał, czy żydowski, czy niemiecki, a może djabelski. Jeżeli kandydatura Kołodziejczyka będzie utrzymana, który w swej gminie łazy zupełnie stracił

poważanie wskutek kilku niefortunnych występów, partja ta w powiecie naszym będzie zdyskredytowana. O drugim kandydacie do tej partji, o którym słyszałem o Matusiak z Zosina nie wiele umiem powiedzieć, podobno w Sejmie umiałby krajowi najwyżej powiedzieć że na żytnej ziemi rośnie żyto, a na pszennej pszenica. Przytem dziwią się ludzie, że on i jego ojciec, członek rady gminnej, udają dobrych katolików i księdzu z Trojanowa Antosiewiczowi basują, a należą do partji wrogiej naszemu kościołowi. **Narodowe Zjednoczenie Ludowe** jest bardzo słabe i nie zorganizowane. Wysunęło to stronnictwo nadleśniczego p. Rostafińskiego, lecz jako urzędnik urzędujący w tymże okręgu wyborczym, kandydatura jego upadnie. Dotychczasowy poseł Szewczyk, który wziął w Siedleckim w dzierżawę donację i już w ostatnim czasie wcale o Sochaczewskie się nie troszczył, też szans żadnych nie ma. Poseł Zdanowski wszedł w miejsce W. Grabskiego i od kilku tygodni w Sejmie zasiada, lecz zbyt popularnym nie jest. Stronnictwo to na gruncie Sochaczewskim winno bezwzględnie złączyć się ze Związkiem Lud. Narod. gdyż tak szkodę tylko sprawie narodowej przyniesie. **Zw. Lud. Nar.** wysuwakanadydaturę p. Z. Brudzińskiego ze Skotnik, który ma w powiecie duże uznanie i wszelkie szanse pociągnięcia wielu głosów niezdecydowanych, słyszymy tylko, że p. Br. ma zająć jedno z dalszych miejsc na liście, co dla Sochaczewa byłoby nie pożądaną. Biuro Bloku Narodowego otwiera się na pl. Kilińskiego w Trojanowskiej ulicy, naprzeciw szopy strażackiej w domu p. Przedpeńskiego. Wszystkich sympatyzujących z pracą narodową Komitet Wyborczy uprasza o informację o ruchu wyborczym, poleca gazety po niższej cenie jak i broszury i udziela wszelkich wskazówek. O dyżurach i godzinach przyjęć ogłoszenie nastąpi.

## Z Sejmiku Sochaczewskiego.

14 b. m. odbyło się zebranie sejmiku tutejszego, głównie dla uchwalenia budżetu dodatkowego. Członkowie Kołodziejczyk (kandydat na posła z Wyzwolenia) i Hahn (podobno p. p. s.) postawili przez usta Kołodziejczyka rezolucję którą nb. sejmik prawie jednogłośnie odrzucił, aby nie uchwalać żadnych podatków, póki urzęduje terażniejszy starosta. Mieliśmy po okupacji niemieckiej komisarzem żyda Schotlandra, naturalnie za Moraczewskiego, widać że tym panom tęskno za takim starostą. W sejmiku jest większość ludzi chcących dobra państwa, nie mają tylko odwagi twardo swego zdania wygłaszać, wobec tego ludzie przekonani wywrotowych zdanie swoje chcą ogółowi narzucić. Przez to przedłużają się bardzo narady i hamuje się praca w powiecie.

## KALENDARZYK WYBORCZY.

29-ty września jest ostatnim dniem, do którego pominięci w spisie mogą wnieść reklamacje (upomnieć się słownie lub na piśmie). Do tej samej daty wolno wnieść sprzeciwy co do osób wpisanych, a nie mających prawa wyborczego. Osoby te, broniąc się przeciw wykreśleniu, mogą wnieść sprzeciwy do dnia 5 października włącznie.

Do dnia 6 października muszą być zgłoszone listy okręgowe kandydatów.

9 października Obwodowe Komisje Wyborcze prześlą Okręgowym Kom. Wyb. 2 egzemplarze spisu wyborców.

Do 13 października Komisje Obwodowe przyjmują napływające skargi przeciw wykreśleniu i przesyłają je do Okręgowej Komisji do rozstrzygnięcia.

19 października Okręgowe Komisje Wyborcze zwracają Obwodowym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, a trzeci naczelnikom gmin.

Od dnia 25 do 27 października zatwierdzone spisy wyborców zostają powtórnie wyłożone.

5 listopada głosowanie do Sejmu.

12 listopada głosowanie do Senatu.

8 listopada następuje obliczenie głosów w okręgach.

15 listopada następuje obliczenie głosów dla wyborów do Senatu.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

### Kalendarzyk.

Piątek † Michała Archanioła.

Sobota Hieronima Kapł. W. D. K.

Niedziela Bł. Jana z Dukli

Poniedziałek Aniołów Stróżów

Wtorek Kandyda i Ewalda M. m.

Środa Franciszka Serafick W.

Czwartek Placyda M.

Wschód słońca g. 6. m. 09 zachód g. 5. m. 27.

— Z Muzeum Im. Władysława Tarczyńskiego. W dalszym ciągu złożyli do muzeum następujące przedmioty: T. Kaźmierowicz z Chaśna: różne broszury i odezwy. Franciszek Balcer: szlify srebrne, oficera francuskiej straży ogniowej. Antoni Przepóra: przyrząd do mielenia zboża (zarno) ze szrapnela, używany przez lud wiejski w łowickim, podczas ubiegłej wojny. Żdzisław Stoniewicz: broszury. Jakób Wasilewski 19 sz. plakat ogłoszeń ilustr. rosyjskiej pożyczki wojennej z 1915-18 r. i blachę soltysa. Michał Laskowski: formę drewnianą do robienia kalli. Józef Komar: strzałę ręczną niemiecką do rzucania z aeroplanu. Władysław Koźmian książkę niemiecką p. t. Wielka Wojna w poszczególnych miejscowościach. Bitwa pod Łodzią 1914-15 r. z 20 tablicami-planami opracow. przez majora r. Wulffen w general. sztabie wojsk polow.

— Zebranie Rady Miejskiej dnia 3/X o godzinie 7<sup>1/2</sup> wieczorem. Porządek dzienny:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu 95-go posiedzenia Rady.

2. Sprawa przeistoczenia Tow. Apr. M. P. ze spółki z ograniczoną odpow. na spółkę akcyjną.

3. Podniesienie opłat. od uboju.

4. Podniesienie kar. za nieprzybywanie na posiedzenia członków Rady do 5 i 5 tysięcy.

5. Zmiany w opłatach za czynności kancelaryjne (ze stosowaniem do 100 i 300 mk. znaczków komunalnych).

6. Upoważnienie opłat miejskich za paszporty zagraniczne.

7. Zatwierdzenie taksy drożkorskiej.

8. Żądanie Komisji Podatkowej podwyższenia wynagrodzenia za posiedzenia z 300 do 500 mk.

— Pokaz ogrodniczy. Pokaz ogrodniczy i pracy kobiet urządzony przez Koło Ziemianek, odbył się 21 i 22 września w sali na Wikarjatce Sw. Ducha w Łowiczu.

Udział w pokazie wzięły ziemianki z kółka pow. pp. Bukowiecka, Cybulska, Kączkowska, Okęcka, Trawińska, Wieszczycka, zakład p. Cieszkowskiej, p. Kolaszyńska z Łowicza z kółka ziem. rzecz. z Złakowskiego, Filipkówna, Kołaczyńska, Gajewska; z Kiernoskiego: Urbankowa, J. Golisowa, Golisowa, Pliszkowa i inne z Domaniewickiego: Czesławowa, Kosiorkowa i Irena Kuśmierkówna; z Ostrołęki, Szczepanowa, Golisowa i M. Siekierzanka Mirosławianka oraz 10 letni Jasio Bronikowski.

Po wstępnym przemówieniu p. M. Kączkowskiej, wstęgę przecięła przewodnicząca Centralnego Kola Ziem. pani A. Grzybowska. Pogadanki wygłaszał: p. Wasiewicz instruktor C. T. R. o sadzeniu i hodowaniu drzew owocowych p. Krzywoszevska ziemianka z pow. Gostyńsk. o zbieraniu owoców i p. Kuźmierska instruktorka kółek ziemianek z Kutna o gospodarstwie domowym, o zastoso- wania w kuchni owoców i warzyw, oraz wypowiedziała z serca piękną pogadankę o pracy społecznej, do której powinniśmy się poczuwać wszyscy bez wyjątku w imię miłości ojczyzny. Rozdano następnie listy pochwalne i nagrody. Drugiego dnia z ofiarowanych przez wystawczynie owoców, warzyw i przetworów urządzono licytację na korzyść pogorzalców wsi Łowickiej i Malszyc, niestety przy udziale małej ilości osób. Sprawozdanie kasowe pokazu przedstawia się następująco.

Wpływy za bilety wejścia 25850, ofiara 1000 z licytacji 37640 zaofiarowane 5520 razem 70010

Wydatki: przygotowanie sali 2500, afisze 5000, sztyd nad wejściem 6000, Instruktorowi 5000, nagrody dla kółek 8800, bibulka i t. p. 670 i za obno- szenie afisza 1000 razem 29010.

Koło Ziemianek składa niniejszym serdeczne podziękowanie ks. Prałatowi Niemirze za udzielenie sali, p. Staroście za konie, p. puł. Topolińskiemu za stoly, p. Beblocińskiej za pożyczenie kilimów do ubrania sali, p. Balcerowi za 3 ofiarowane nagrody, uczennicom Gimn. z p. Uzdowską za śliczne wymalowanie listów pochwalnych, pp. Seminarzystom z p. Żarnochem za ubranie sali wyci- nankami, Kolu Młodzieży z p. Janikowskim, panom Kokczyńskiemu, Bronikowskiemu i Hamasiewiczowi za nieocenioną pomoc i współpracę.

Czterdzieści tysięcy marek przekazujemy na ręce czcigodnych księży Proboszczów parafii Sw. Ducha i Kolegijaty z prośbą o sprawiedliwy podział między najwięcej pokrzywdzonych pogorzalców wsi Łowickiej i Malszyc.

za Ł. Okr. Koło Ziemianek  
M. Kączkowska.

— Na pomnik wdzięczności dla Ameryki urządzona będzie kwesta w Łowiczu w dniu 1 października r. b.

Mamy niezłomną wiarę, że społeczeństwo łowickie nie poskąpi ofiar na tak sympatyczny cel.

gdź Ameryce należy się od nas choć ten skromny dar za uratowanie milionów dzieci polskich podczas najtrudniejszych chwil w naszym życiu polskim.

— „Miljonówka“. W dniu 23 b. m. wylosowano Nr. 1465105.

— „Łowicka Fabryka kół i wyrobów stolarskich, Łowicz, Podrzeczna Nr. 24.

Od paru miesięcy została uruchomiona f-ka kół i wyrobów stolarskich w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej Nr. 24, gdzie na obśtalunek wykonywane są wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa i kołodziejstwa.

Pomalu w Łowiczu zaczyna się rozwijać przemysł polski, który rokuje najlepszą przyszłość i zapewni byt polskiemu robotnikowi.

Fabryka Kół i Wyrobów Stolarskich jest obecnie w pełnym ruchu pod kierunkiem współwłaściciela p. A. Kobielskiego i zatrudnia kilkunastu rzemieślników.

Widzieliśmy na składzie setki gotowych kół do wozów i bryczek, gotowe łózka, szafy i biurka, wszystko solidnie wykonane.

Fabryka jest własnością p. Edmunda Szmidta i p. Aleksego Kobielskiego—znanych obywateli naszego miasta.

Nowej placówce polskiej życzymy powodzenia.

### OGIARY.

Zamiast zapłaty korespondentom z Łowicza za bezpłatną reklamę w sezonowej gazetce składa na szpital w Tworkach 1000 mk. *Józef Komar.*

### Obwieszczenie.

W dniu 29 kwietnia 1922 roku Sąd Pokoju I Okręgu w Skierniewicach, po rozpoznaniu sprawy Stanisława Michaleckiego, oskarżonego z art. 19 części I Ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej, uznając go winnym żądania nadmiernej ceny za kartofle, na zasadzie art. 19 cz. I Ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku oraz art. 63 Przep. Tymczasowo o kosztach sądowych skazał Stanisława Michaleckiego na miesiąc aresztu i dziesięć tysięcy marek grzywny, oraz tysiąc marek kosztów sądowych. Grzywna w razie niezamocności skazanego podlega zmianie na dwa miesiące aresztu. Od wyroku tego oskarżony odwołał się ze skargą apelacyjną, po rozpoznaniu której były Sąd Okręgowy w Łowiczu w dniu 13 września 1921 roku, na mocy art. 168 Ustawy Postępowania Karnego wyrok Sądu Pokoju w zasadzie zatwierdził z tą zmianą, że skazał Stanisława Michaleckiego na zapłacenie grzywny w sumie dziesięciu tysięcy marek i opłaty sądowej tysiąc pięćset marek za dwie instancje oraz konfiskatę siedmiuset dwunastu marek, uzyskanych ze sprzedaży za zatrzymane kartofle.

Treść wyroku ogłosić w miejscowej gazecie „Łowiczanie“ na koszt skazanego oraz wywieść na domu tegoż na przeciąg dni ożternastu

Sędzia Pokoju: *J. Dawid*

Sekretarz: *F. Jakobiński.*

Redaktor i Wydawca *Mieczysław Szajding.*

## Torf

**suchy** dostać można po 3.500 marek kupka (1000 cegiełek formowanego, lub 2000 krajanego) na torfowisku miejskiem (za cmentarzem żydowskim) lub w Magistracie. 3—3

### 3 morgi gruntu we wsi Goleńsko,

5 wiorst od Łowicza do sprzedania.

Wiadomość listownie **PIOTRKÓW**, drużyny konduktorskie, **J. Marczewski.**

### Osoba starsza znająca język francuski

POSZUKUJE POKOJU

za lekcje i konwersację.

Wiadomość w gimnazjum żeńskiem w godzinach szkolnych u p. Gampnera.

### Do wynajęcia od zaraz

pokój przechodni przy rodzinie obywatelskiej dla pojedynczego starszego mężczyzny, pożądany wojskowy. Wymagane jest bezwarunkowo opalanie codziennie wspólnego pieca. Wiadomość: Piotrkowska № 1 mieszk. 6.

### Magazyn Kapeluszy

## JULJI TARCZYŃSKIEJ

Podrzeczna Nr. 22

poleca na sezon zimowy najświeższe fasony i dodatki sezonowe. 2—2

**Wojciechowski Leonard** zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu 5514—2—1

**Stanisław Kawczyński** zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5515—2—1

**Stanisław Ciesielski** zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5485—3—3.

**Jan Święcicki** zgubił kartę zwolnienia wydaną przez II pułk kaniowski. 5486—3—3.

**Józef Wiechna** zgubił kartę zwolnienia wydaną przez komp. kolejową. 3—2

**Józef Kosiński** zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Płocku 3—2

**Tomasz Plichta** zgubił podczas pożaru kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3—2

**Franciszek Białcki** zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 7 dywizję w Kowalu 3—2

**Aleksander Szware** zgubił kartę zwolnienia wydaną przez warsztaty szewcko-krawieckie w Łodzi. 3—2

**Józef Rozenkranc** zgubił dowód tymczasowy wydany przez Magistrat m. Łowicza i kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. Znalazca zechce zwrócić za nagrodą pod adresem: Józef Rozenkranc. Łowicz—Nowy—Rynek № 3. 5495—3—3.

**Schmidt Alfred** zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. Znalazcę uprasza o złożenie w redakcji za nagrodą. 5501—3—3.

**Jozef Obórka** zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 13 pp. w Pułtusku. 5494—3—3.

**Słoma Andrzej** zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 32 p. strzelców kaniowskich. 5496—3—3.

Druk **K. Rybackiego** w Łowiczu.